3 maja. Uroczystość Najświętszej Maryi Panny, Królowej Polski. O. Jacek Salij OP komentuje Ewangelię

(Ap 11,19a;12,1.3-6a.10ab) Świątynia Boga w niebie się otwarła, i Arka Jego Przymierza ukazała się w Jego świątyni. Potem wielki znak się ukazał na niebie: Niewiasta obleczona w słońce i księżyc pod jej stopami, a na jej głowie wieniec z gwiazd dwunastu. I inny znak się ukazał na niebie: Oto wielki Smok barwy ognia, mający siedem głów i dziesięć rogów - a na głowach jego siedem diademów - i ogon jego zmiata trzecią część gwiazd nieba: i rzucił je na ziemię. I stanął Smok przed mającą rodzić Niewiastą, ażeby skoro porodzi, pożreć jej dziecię. I porodziła syna - mężczyznę, który wszystkie narody będzie pasł rózgą żelazną. I zostało porwane jej Dziecię do Boga i do Jego tronu. A Niewiasta zbiegła na pustynię, gdzie miejsce ma przygotowane przez Boga. I usłyszałem donośny głos mówiący w niebie: Teraz nastało zbawienie, potęga i królowanie Boga naszego i władza Jego Pomazańca.

(Ap 11,19a;12,1.3-6a.10ab)
Świątynia Boga w niebie się otwarła, i Arka Jego Przymierza ukazała się w Jego świątyni. Potem wielki znak się ukazał na niebie: Niewiasta obleczona w słońce i księżyc pod jej stopami, a na jej głowie wieniec z gwiazd dwunastu. I inny znak się ukazał na niebie: Oto wielki Smok barwy ognia, mający siedem głów i dziesięć rogów - a na głowach jego siedem diademów - i ogon jego zmiata trzecią część gwiazd nieba: i rzucił je na ziemię. I stanął Smok przed mającą rodzić Niewiastą, ażeby skoro porodzi, pożreć jej dziecię. I porodziła syna - mężczyznę, który

wszystkie narody będzie pasł rózgą żelazną. I zostało porwane jej Dziecię do Boga i do Jego tronu. A Niewiasta zbiegła na pustynię, gdzie miejsce ma przygotowane przez Boga. I usłyszałem donośny głos mówiący w niebie: Teraz nastało zbawienie, potęga i królowanie Boga naszego i władza Jego Pomazańca.

(Ps: Jdt 13,18-20)
REFREN: Tyś wielką chlubą naszego narodu

Błogosławiona jesteś, córko, przez Boga Najwyższego
spomiędzy wszystkich niewiast na ziemi.
i niech będzie błogosławiony Pan Bóg,
Stwórca nieba i ziemi.

Twoja ufność nie zatrze się aż na wieki
w sercach ludzkich wspominających moc Boga.
Niech Bóg to sprawi,
abyś była wywyższona na wieki.

(Kol 1,12-16)
Z radością dziękujcie Ojcu, który was uzdolnił do uczestnictwa w dziale świętych w światłości. On uwolnił nas spod władzy ciemności i przeniósł do królestwa swego umiłowanego Syna, w którym mamy odkupienie - odpuszczenie grzechów. On jest obrazem Boga niewidzialnego - Pierworodnym wobec każdego stworzenia, bo w Nim zostało wszystko stworzone: i to, co w niebiosach, i to, co na ziemi, byty widzialne i niewidzialne, czy Trony, czy Panowania, czy Zwierzchności, czy Władze. Wszystko przez Niego i dla Niego zostało stworzone.

Aklamacja (J 19,27)
Jezus powiedział do ucznia: Oto Matka twoja, i od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie.

(J 19,25-27)
Obok krzyża Jezusowego stały: Matka Jego i siostra Matki Jego, Maria, żona Kleofasa, i Maria Magdalena. Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: Niewiasto, oto syn Twój. Następnie rzekł do ucznia: Oto Matka twoja. I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie.

Komentarz:

Kiedy zwyczajna matka towarzyszy agonii swojego dziecka, nie umiemy sobie wyobrazić większego bólu i ogarnia nas poczucie, jakby ona była świętą męczennicą. Matka Najświętsza nie była zwyczajną matką, a śmierć Pana Jezusa nie była zwyczajną śmiercią. Pan Jezus został potwornie skrzywdzony, skatowany i wystawiony na tortury śmierci za to, że kochał ludzi i się dla nas poświęcał. A w swojej agonii trwał w miłości nawet do swoich morderców i również w straszliwych ciemnościach krzyża powierzał się swojemu Przedwiecznemu Ojcu.

Maryja nie byłaby matką, gdyby nie towarzyszyła swojemu Synowi z taką empatią, z jaką tylko matki są zdolne uczestniczyć w agonii swojego dziecka. Ale jej obecność pod krzyżem polegała nie tylko na

głębokim i bolesnym współcierpieniu w bólach i umieraniu Syna. Ona uczestniczyła również w tej niepojętej miłości dla ludzi i w zawierzeniu Przedwiecznemu Ojcu, jakimi wypełniony był ukrzyżowany Jezus.

I tę właśnie Matkę dał Pan Jezus swojemu umiłowanemu uczniowi, Janowi, aby była również jego matką. Kościół, wczytując się w to wydarzenie z dzisiejszej Ewangelii, wierzy, że Jan był pod krzyżem przedstawicielem nas wszystkich, że było wolą Pana Jezusa, aby cały Kościół i każdy z nas miał w Jego Matce swoją Matkę. Właśnie dlatego tę Ewangelię czytamy w uroczystość Królowej Polski.

Zauważmy ten pełen znaczenia szczegół, że Pan Jezus, wisząc na krzyżu, nazwał swoją Matkę Niewiastą. Jest to niewątpliwe nawiązanie do proroctwa, jakie znajduje się na pierwszych stronach Księgi Rodzaju. Mianowicie po upadku naszych prarodziców, Bóg powiedział szatanowi: „Wprowadzam nieprzyjaźń między tobą i niewiastą, między potomstwem twoim a potomstwem jej: ono zmiażdży ci głowę, a ty zmiażdżysz mu piętę” (Rdz 3,15).

Właśnie Pan Jezus jest potomkiem tej zapowiedzianej na początku Niewiasty i właśnie na krzyżu odbywał swoją walkę z szatanem i go zwyciężył. My wszyscy możemy teraz korzystać z owoców tamtego zwycięstwa.

Tam właśnie, na Kalwarii, Jezus dał nam Maryję za Matkę. Nie tylko po to, żeby się nami opiekowała i o nas troszczyła. Również po to, żebyśmy się poczuli potomstwem tej Niewiasty, które ma zwyciężać szatana. Po

to przecież Pan Jezus zwyciężył szatana na Kalwarii, aby każdy z nas owoce tamtego zwycięstwa wprowadzał w swoje życie.

o. Jacek Salij OP